Nr. 38. Bytom, G.-Szl., Piątek, dnia 15-go Maja r. 1891. Rok IV.

GWIAZDA GÓRNOSZLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!
Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku ofierze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwiecei się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. **Przedpłata kwartalna wynosi** na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar.—Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13).—**Za ogłoszenia** płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński, Paris, Rue Vésèley Nr. 3. — **Rękopisma** nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłómaczenia nakrutcaniają się [illegible]

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Zielone Świątki
czyli uroczystość
Zesłania Ducha świętego.

Pięćdziesiątego dnia po zmartwychwstaniu, obchodzimy uroczystą pamiątkę Zesłania Ducha S-go na Apostołów i wiernych. Uroczystość ta obchodzi się z wigiliją, w którą nabożeństwo odbywa się podobnie jak w wielką Sobotę, z powodu chrztu, który niegdyś w tym dniu, tak jak w wielką Sobotę, był uroczyście dawany. W wigilją Zielonych Świątek święci się woda do chrztu. W pierwszy zaś dzień tych Świąt, na processyi, w środku kościoła, czyni się stacya na której śpiewa się hymn: „Veni creator.“ Obrządek ten przypomina wiernych zgromadzonych w wieczerniku, i z gorącością proszących o zstąpienie Ducha S-go. Na końcu procesyi, śpiewa kapłan po trzykroć słowa Zbawiciela, przez które Apostołom udzielił łaski Ducha Św. na odpuszczenie grzechów: „Accipite Spiritum S.“ „bierzcie Ducha ś., którym odpuścicie grzechy, będą im odpuszczone.“ Przez ten drugi obrządek, przypomina się łaska szczególna Ducha S-go. Biskupom tylko i Kapłanom udzielona na odpuszczenie grzechów w Sakramencie pokuty. W średnich wiekach gdy śpiewano tercyą, przypadającą na godzinę 9-tą, w którym to czasie na Apostołów Duch ś. zstąpił, był zwyczaj rozrzucania kwiatów tu i owdzie; ztąd pewnie poszedł zwyczaj na Zielone Świątki majem (zielenią) ozdabiania kościołów.

W dzień Zielonych Świątek, Kościół Boży wygłosi nam **Lekcyą** z dziejów Apostolskich, z roz. 2-go, która brzmi jak następuje:

Gdy się spełniały dni Pięćdziesiątnice, byli wszyscy we spólności na temże miejscu: I stał się z prędka z Nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego: i napełnił wszystek dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki jakoby ognia, i usiadł na każdym z nich z osobna: i napełnieni byli wszyscy Duchem Świętym, i poczęli mówić rozmaitemi językami, jako im Duch Święty wymawiać dawał. A byli w Jeruzalem mieszkający Żydowie, mężowie nabożni, ze wszego narodu, który jest pod Niebem. A gdy się stał ten głos, zbieżało się mnóstwo i strwożyło się na myśli, że każdy słyszał je swym językiem mówiące. A zdumiewali się wszyscy, i dziwowali, mówiąc: Izali, oto, ci wszyscy którzy mówią, nie są Galilejczycy? A jakożeśmy słyszeli każdy z nas swój język, w którymeśmy się urodzili? Partowie, i Medowie i Elamitowie, i mieszkający w Mezopotamji, w żydowskiej ziemi, i w Kapadocji, w Pontej, i w Azyi, we Frygji, i w Pamfilji, w Egipcie, i w stronach Libji, która jest podle Cyreny, i przychodniowie Rzymscy, Żydowie też i nowo nawróceni, Kreteńczycy i Arabczycy: słyszeliśmy je mówiące języki naszemi wielmożne sprawy Boże.

Ewangielja zaś święta na Zielone Świątki przypadająca, zapisana u Jana ś. w roz. 14-tym brzmi jak następuje:

W on czas: Rzekł Jezus uczniom swoim: Jeśli mię kto miłuje, będzie chował mowę moją: a Ojciec mój miłuje go i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Kto mnie nie miłuje, mów moich nie chowa. A mowę, którąście słyszeli, nie jest moja: ale tego, który mię posłał, Ojca. Tom wam powiedział u was mieszkając. Lecz Pocieszyciel Duch święty, którego Ojciec pośle w Imię moje, On was wszystkiego nauczy: i przypomni wam wszystko cokolwiekbym wam powiedział. Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam: Niejako dawa świat ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście żem ja wam powiedział: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mię miłowali, wżdybyście się radowali, iż idę do Ojca: Bo Ojciec większy jest niżli ja. I terazem wam powiedział przed tym uiż się stanie: iżbyście, gdy się stanie, wierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę. Albowiem idzie Xiaże świata tego, a we mnie nic nie ma. Ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię.

Demokracya socyalna.
II.

Cóżw dalszym ciągu powiemy o socyal-demokratach? oto powiemy tyle, że chociażby oni innie mieli zamiaru jak tylko zaszczepiać bezbożność i siać niechęć ku kapłanom naszym to już to samo powinno ludzi dobrej woli od nich odstręczać.

Ale nie na tem kończą się ich dążności. Socyaliści nie chcą w ogóle życia domowego — oni chcą znieść także święty Sakrament małżeństwa. Wedle nich każdy może żyć z kim chce, podług swego upodobania, nie podoba mu się np. żona, to ją może opuścić, a wziąć inną — takie same dają oni prawo żonom, że i ta, gdy jej się mąż nie podoba — może go odejść i pójść do innego.

Nie chcą oni wcale ogniska domowego czyli rodzinnego. Dzieci mają pozostawać przy rodzicach tylko tak długo, dopóki się mówić i chodzić nie nauczą. Potem ma je odebrać ich wymarzone państwo socyalistyczne i oddać do wspólnych zakładów, gdzie chłopcy i dziewczęta razem będą wychowywane. O moralność wszelką im wcale nie chodzi—ta się usuwa z ich planu,—a przeciwnie zawczasu uczyć niemoralności to ich zadanie — bo według pana Bebla nieroztropnie by było, gdyby dzieci zawczasu nie poznały, co to rozkosz cielesna, to główne zadanie życia ludzkiego — gdyż skoro zaszczepi się niewiarę w Boga, to też znika wiara w przyszłe życie, to jest nieśmiertelność duszy, a wówczas taki niedowiarek nie dba o moralność. Matki polskie i katolickie, czyż chciałybyście przystać na te warunki, które wam socyaliści dyktują? Wiemy aż nadto dobrze, że nie i nieomylimy się chyba gdy powiemy: „sto razy nie.“ A więc nie pozwalajcie swemu mężowi lub synowi, aby się wdawał ze socyalistami i w ogóle wychowujcie dzieci swe w bogobojności i świętej wierze katolickiej.

Socyaliści nie chcą również uznać własności osobistej — oni chcą odebrać wszystko co inni sobie zaoszczędzili, Socyaliści chcą zamożnym odebrać ich majątki i podzielić niby to pomiędzy wszystkich. A więc rozważmy czy to słuszne i sprawiedliwe, że ktoś pracując całe życie uczciwie, w końcu złożył sobie majątek, mająteczek, więc ma go oddać Socyalistom do równego podziału, aby z niego marnotrawcy, którzy odziedziczony po ojcach majątek zmarnowali—i jego grosz przehulali?.. Oto są ich marzenia, których nigdy do skutku nie doprowadzą. — ale właśnie na

Jak to było pod Wiedniem.

(Ciąg dalszy. — Zobacz Nr. 37.)

Gdy sekretarz pisał akt nadania, Rzepka ucałował kolana dobremu i wspaniałemu królowi, a ten rzekł jeszcze:

— Nadto, Mości sekretarzu, dodasz, com przepomniał: jako z mej woli królewskiej Jakób Rzepka zostaje mianowany kawalerem, to jest „vulgo“ (zwyczajnie) rycerzem, „ergo“ (a więc) szlachcicem i oficerem, „alias“ (inaczej) towarzyszem naszego królewskiego, kwarcianego wojska.

A teraz — dodał król: — Mości rycerzu Rzepko, bywaj zdrów, niech cię Opatrzność Boża prowadzi szczęśliwie w podróży. — I na znak swej łaski monarszej podał Jakóbowi rękę swoją do pocałowania.

Gdy następnie Rzepka wyszedł z zamku, niosąc papier pargaminowy z dużą pieczęcią królewską, wyciśniętą na wosku i wiszącą na sznurku u pargaminu, i gdy się jego towarzysze dowiedzieli o tych łaskach królewskich i zasłużonej nagrodzie, wykrzyknęli prawie jednogłośnie:

— Niech żyje Rzepka! — a inni dodawali: — „vivat“ nasz pan brat szlachcic! towarzysz! oficer!

Tak wołali rycerze — szlachta, co sobie pewnie przypomnieli, że tak samo ich przodkowie niegdyś bydło, owce, świnie paśli, ryby łowili, grunta orali, trawę i zboże kosili, drzewo obrabiali lub barcie w puszczach hodowali, i dopiero potem, tak samo jak Rzepka, za zasługi położone dla ojczyzny i dla wiary szlachtą zostali i dobra dostawali.

Tak wołali rycerze i podniosłszy Jakóba na rękach do góry, nieśli wielce rozradowanego do jego krytej samary, w której tuż przy obozie Malanka z synkiem już siedziała. Na samem odjezdnem wołali jedni: „szczęśliwej drogi.“ drudzy: „dobra doroha“; Turcy renegaci, to jest sturczeni Słowianie, co teraz przechodzili na stronę Sobieskiego, krzyczeli po swojemu: „ur allah!“ (dobrej drogi). — „Etien!“ (niech żyje) Rzepka! „A Iszten na diumek!“ (niech Bóg prowadzi) huknęli Węgrzy, rzucając czapki w górę. „Lebe wohl!“ (Bądź zdrów) kończyli żołnierze niemieccy. Wreszcie odjechali Rzepkowie. Wkrótce szeroki Dunaj, wieże kościelne i zamek stryguński zniknęły z przed oczu podróżnym.

W lesie bukowym, w którym-to Rzepka rozbił opryszków, dopędziło ich dwóch dragonów konnych; król i tym pozwolił do Hilleza powrócić, ile że to byli ludzie żonaci. Jechali razem i było im bezpieczniej. Przebywszy góry, lasy, doliny, rzeki: Drawę i Cissę wpadające do Dunaju, przeprawiając się przez nie promami, przejechawszy przez miasto Tokaj, zkąd to są owe sławne, słodkie wina węgierskie; — stanęli raz na nocleg w mieście Mungaczu, położonem wśród odnóg gór Karpackich. Dom zajezdny trzymał arendarz, żyd wysoki, z długiemi pejsami, świderkowato spadającymi od uszu, w jarmułce kolorowej, w pończochach i chałacie atłasowym, szamerowanym z węgierska. Dowiedziawszy się, że ma przenocować polskich żołnierzy, przyjął ich chętnie, ile, że liczył i na hojność boć to żołnierze ci wracali z wojny, a więc i kieszenie mieli nie puste. Na zawołanie znosił podróżnym, co miał najlepszego, jak mówił, więc i szczupaki marynowane i wódkę pejsakówkę i masło i wino, cienkusz węgierski, a gdy któryś z dragonów, brząknąwszy, szablą zażądał ostro węgierskiej słoniny z papryką, — arendarz zrobiwszy wystraszone oczy, kazał dla nich zabić dwie karmne gęsi i upiec, aby tylko „hazer“ u niego nie postał. Dragoni zjadłszy to, zażądali słynnej kiełbasy węgierskiej. Jeszcze się więcej hussyt przeląkł i żeby tylko ulagodzić żołnierzy z długiemi szablami, postawił im na stół gąsior wybornego, już nie cienkiego węgrzyna, aby tylko jaknajprędzej zapili pamięć o węgierskiej kiełbasie.

Z tego wszystkiego Malanka serdecznie się uśmiała, a wojacy wraz z Rzepką w dobrym teraz humorze zapalili lulki i poczęli śpiewać pieśń, jak mówili, o psubratach poganach, i o królu Sobieskim, jak następuje:

Nasz Sobieski konia toczy,
Turczynowi pluje w oczy—Hej—ha!
Pluje w oczy, po łbie wali,
A my obóz im zabrali—Hej—ha!
Król Jan bitwy nie odwlekał,
Na kapustę ich posiekał—Hej—ha!
I od Wiednia precz odpędził,
Austryi hańby zaoszczędził—Hej—ha!
Za to się tak odwdzięczyli,
Że nas głodem nakarmili—Hej—ha!

Arendarz zakręciwszy sobie sznurkowate pejsy, poprawił jarmułkę na głowie, i, stojąc za krzesłem Malanki, ośmielił się teraz do pogawędki. Więc zapytał Jakóba: gdzie się też teraz król Sobieski znajduje.

— Ciągnie z wojskiem za nami do miasta Koszyc, na zimowe kwatery — odpowiedział Rzepka.

— Aj! aj! co to za król, co za król; ny, ny.. cmoktał arendarz — to taki wielgi król, jak był nasz Gedeon, jak Haman, jak Dawid. Ny, a co teraz o tym Aaswerusie tureckim, o tym przeklętym Czarnym Mustafie słychać?

— Uciekł z Budy aż do Belgradu — odpowiedział Rzepka, — a po drodze scina iby paszom, że źle się biją.

— Ny, niech go czarny djabeł porwie! uciekł z Budy, niech idzie jak pies do drugiej budy, on naszych dużo pomordował i w Cisie i w Drawie potopił. Ny, to już teraz nie ma wale na Węgrach tych tureckich hezerów?—pytał dalej. (D. n.)

że to widoki chwytają przywódzcy socyalistyczni łatwowiernych i zasdrosnych, a cudzej własności pragnących ludzi.

Z tego cośmy tu w krótkości powiedzieli, wykazuje się jasno, że zasady socyalno-demokratycznie są wymierzone przeciw przykazaniom Bożym i kościelnym — i w ogóle przeciwko zasadom nauki ś. Kościoła katolickiego, który powiada: „Wierz w Bogu jedynego“,—a Socyaliści wołają: „Nie wierz w Boga a tylko wierz naturze!“ — Kościół ś. naucza, iż „małżeństwo jest nierozerwalnym związkiem na całe życie — jest Sakramentem“; Socyalista mówi: „Nieprawda, bo małżeństwo jest tylko aktem dowolnym i do czasu, wedle upodobania“. — Bóg przykazuje czcić ojca i matkę; Socyalista odrywa dziecko od rodziców jakby jakie cielę i każe je wychowywać w wielkiej socyalno-demokratycznej oborze. Pan Jezus powiada: iż „Ktobyktolwiek jedno z tych małych zgorszył, lepiej żeby uwiązał sobie kamień u szyji i utopił się.“ — Socyalista każe wychowywać dzieci bez różnicy płci, wspólnie, aby od lat dziecinnych ze złem się zapoznały. — Dziesiąte przykazanie Bozkie zakazuje pożądania rzeczy do bliźniego należących—Socyalista wygłasza zasadę: „Co twoje to i moje.“

Tak więc gdyśmy po krótce wykazali, iż zasady socyalno-demokratyczne sprzeciwiają się na każdym kroku przykazaniom Bozkiem i nauce Kościoła ś. katolickiego spodziewamy się, iż chociażby p. Singer lub i p. Bebel, albo ktorykolwiek ze socyalistów pokazał się tutaj i chociażby nawet słowiczym głosem wyśpiewywali swoje socyalistyczne zasady to nikt z Górnoszlązkich Polaków katolików, a przedewszystkiem żaden z Czytelników „Gwiazdy“ uwieść się nie da i do ich grona socyalistycznego się nie zapisze.

Tryumf Kościoła katolickiego.

Kościół katolicki ciągle się mnoży i powiększa. Widać to z ciągłego tworzenia nowych dyecezyi i archidyecezyi. Za błogich rządów Ojca ś. Leona XIII. przybyło:

1. Jeden patryarchat w Indyach. 2. 12-cie arcybiskupstw, pomiędzy tymi jedno słowiańskie w Serajewie w Bośnii; 3. 65 biskupstw, pomiędzy tymi słowiańskie w Mostarze i w Trzebini; 4. 53 apostolskich delegacyi i prefektur i wikaryatów między poganami.

Nadto wyniesiono 10 biskupstw do rzędu arcybiskupstw. Wogóle mamy obecnie:

8 patryarchatów łacińskiego 5 wschodniego obrządku — razem 13.

Arcybiskupów i biskupów łacińskiego obrządku 783, wschodniego 52 — razem 835. Biskupów Sufraganów 303. Nadto jeszcze 23 biskupów bez tytułu.

W krajach dzikich ciągle mnoży się nasz Kościół święty i ciągle wzrasta liczebnie.

W krajach cywilizowanych największy jest wzrost w Ameryce północnej i w Anglii.

W Niemczech dzielnie się trzyma i mimo kłopotów i trosk ciągle się wzmaga.

Pod rządem austryacko-węgierskim też dobrze się wiedzie Kościołowi katolickiemu.

Najgorzej jest we Włoszech i we Francyi, w tych krajach czysto katolickich, gdzie jednak rządy włoski i francuski srodze przeciw Kościołom i szkole katolickiej występują.

Błagajmy Boga, aby Kościół swój rządzić i zachować, a wszystkiemu ludowi chrześcijanskiemu pokój i jedność przywrócić raczył.

O Brazylii.

Do niemieckiej „National Ztg.“ donosi pewien Niemiec z Brazylii, że rząd brazylijski na swój koszt odesłał z powrotem 678 Polaków z Polski. Ludzie ci potrafią z pewnością najlepiej opowiedzieć, jak haniebnie się z nimi obchodzono i jak teraz ich tu oceniają. Może im jednak niejeden zrobi zarzut, że za krótko byli w Brazylii, żeby mogli dać prawdziwy obraz o tamtejszych stósunkach. Otóż ja — tak pisze ów Niemiec korespondent od siebie: — jestem tu już 6 lat wraz z moją familją, byłem w rozmaitych prowincyach, byłem w miastach i w głębi Brazylii, na koloniach i na plantacyach kawy, wszystkiego próbowaliśmy i pracowaliśmy ciężko, a jednak nie mogliśmy i nie możemy uzbierać sobie dotąd tyle, żebyśmy mogli powrócić do Niemiec.

W czasie tych 6 lat jak tu jestem w kraju, na żadnem miejscu nie było mi tak dobrze, jak mi było w Niemczech i gdybym w Niemczech 6 lat takie życie prowadził i tak sobie wszystkiego oszczędzał, jak tu przy rzetelnej pracy robić muszę, mógłbym sobie już mały kapitalik uzbierać.

Tak oto pisze Niemiec, który 6 lat w Brazylii przebywa. I potrzeba tu lepszego przykładu, aby przekonać obałamuconych jak okropnie wygląda w Brazylii?

Ze spraw sejmowych i parlamentu.

W piątek dnia 8 Maja była w sejmie pruskim mowa o prywatnej nauce polskiego języka kórym to przedmiotem wszyscy się teraz zajmujemy.

Wystąpił poseł górnoszląski pan Zaruba, organista i właściciel cegielni i ten prosił pana ministra, aby i dla Górnego Szląska wydano takie rozporządzenie jak dla W. Ks. Poznańskiego. — Pan minister powiedział, że w to wejrzy, że właściwie tam nie było takiego zakazu dla nauczycieli jak w Poznańskiem, ale że na Górnym Szląsku tego nie potrzeba, bo książę Biskup wrocławski odbył tam przed kilku laty w szkołach rewizyą i przekonał się, jako wszystko co do religii jest w porządku.

Ks. dr. Jażdżewski poparł pana Zarubę i ujął się za G. Szląskiem, — i bił w to:

1) że prywatną naukę polskiego języka powinien rząd opłacać, a nie ojcowie rodzin i powinien ją znowu wciągnąć do nauk planem przepisanych, bo to jest najprzód wielki ciężar dla ojców rodzin a potem

2) dla nauczycieli, którzy nie będą wiedzieli, kiedy tych lekcyi udzielać, bo np. w środę i sobotę po południu znaczna część dzieci idzie na naukę do kościoła.

Pan minister był w ambarasie, bo właściwie nie było co odpowiedzieć i dla tego zaczął udawać, że się gniewa mówiąc: „Z wami Polakami nie ma rady! Daliśmy wam mały palec, my wam zrobiliśmy ustępstwa, a wy teraz zaraz chcecie całej ręki. Tej całej ręki my wam dać nie możemy i nie damy, tego nie zrobią, ani ja, ani żaden minister oświaty.

Tak nie jest — panie Hrabio — odezwał się poseł polski i rzekł: my nie chcemy całej ręki, my chcemy tylko tego, co jest koniecznie potrzebne — bez czego całe to pozwolenie na nic się nie przyda.

Czy jednak szanowny poseł ks. proboszcz Jażdżewski dobrze zrobił, przyciskając w ten sposób pana ministra do ściany, to inne pytanie. Możeby było lepiej teraz jeszcze być cicho, a zająć się gorliwie przeprowadzeniem onej prywatnej nauki — tam, gdzie to przeprowadzić można. Ale o tem potem.

× W ubiegły piątek obradowano w pierwszem i drugiem czytaniu nad uchwałami Brukselskiemi, dotyczącemi zniesienia niewolnictwa i bez dyskusyi przyjęto w pierwszem i drugiem czytaniu, poczem przyjęto ... głosowaniu projekt do prawa ... ochronie robotnika. Przeciw temu projektowi głosowali tylko socyaliści i kilku konserwatystów. — Po załatwieniu tych spraw przystąpiono do trzeciego czytania projektu do podatku od cukru, za którego przyjęciem gorąco przemawiał kanclerz Caprivi i zapowiedział, że jeżeli parlament przedłożony projekt odrzuci, to rząd w następuym peryodzie ponownie go przedłoży—ale wątpi, czy to będą tak dogodne sposobności do korzystnego załatwienia tej sprawy jak obecna. W głównych obradach postawiono wniosek, aby podatek od cukru z 22 na 18 marek zniżyć. Pomimo iż wielu deputowanych ze wszystkich partyi przeciw wnioskowi temu przemawiali, przeszedł on większością tylko trzech głosów. (za wnioskiem było 146 a przeciw wnioskowi 143 głosy.) I nasz poseł p. Szmula także przeciw temu wnioskowi głosował. — Tegoż samego dnia o godzinie 8-mej wieczorem odbył parlament jedno jeszcze posiedzenie, na którem uchwalono odrodzenie parlamentu do do 10-go października i obradowano nad etatem dodatkowym, a mianowicie o wydatki na kolonie w Kamerunie.

— W sejmie pruskim dnia 9-go b. m. podczas rozpraw nad rubryką wydatków na szpital dla chorób zakaźnych mówiono wiele o metodzie dr. Kocha leczenia suchot. Ten szpital bowiem przeznaczony jest przedewszystkiem dla chorych na suchoty. — Postanowienie założenia takiego szpitala powzięto w r. 1890 pod wrażeniem rzekomych świetnych wyników metody dr. Kocha. Wielu mówców przyznawało, że wielce okrzyczana metoda zawiodła oczekiwania, że miejsce wielkiej nadzieji, zajęło rozczarowanie. Przemawiał także pan dr. Virchow i twierdził wprost, że dotąd nie ma ani jednego wypadku wyleczenia grużlicy metodą dr. Kocha.

— Parlament niemiecki odroczył się w sobotę aż do 10 listopada rb.

— Ferye sejmu pruskiego rozpoczynają się 15 i trwać będą do 26 maja.

Nowiny polityczne.

Niemcy.

— Cesarz niemiecki ma przybyć do Amsterdamu w Holandyi pomiędzy 26 a 30 czerwca r. b.

— W Metzu zamordowano podpułkownika Pragera w jego mieszkaniu; sprawcy dotychczas nie wykryci. Prawdopodobnie chodziło o rabunek.

Austrya.

— We Wiedniu wybuchło bezrobocie pomiędzy towarzyszami drukarskimi; — liczba świętujących wynosi 3000.

Rosya.

— Następcę tronu rosyjskiego, który w podróży na około ziemi bawi obecnie w Kyoto w Japonii — zranił pewien Japończyk; rana nie jest niebezpieczną.

— Dnia 4 Maja, jak piszą z Petersburga do gazet angielskich, miała policya wykryć znów szeroko rozgałęziony spisek na życie cara Rosyi, do którego należeli pono literaci i studenci. W niedzielę aresztowano 70, w poniedziałek 83 studentów, których też wykluczono z uniwersytetu.

Szwecya.

§ Prezes ministrów Akerheim wziął dymisyą, ponieważ w jednej mowie obraził Norwegijczyków i ci usunięcia jego się domagali. (Szwecya i Norwegia są to dwa odrębne państwa, pasmem wysokich gór rozłączone, pod wspólnem berłem króla szwedzkiego, ale rządzą są samodzielnie. Stolicą Szwacyi jest Sztokholm, a Norwegii Chrystyania. P. R.)

Włochy.

— Rzeki Tessin i Adyga wezbrały i grożą wylewem.

Dla obrony poddanych włoskich wysłał rząd do Korfu okręt wojenny.

Grecya.

— Na wyspie Korfu wzburzenie przeciw żydom wciąż się powiększa. Dzielnica żydowska w oblężeniu. Wśród żydów panuje nędza i głód. Od trzech dni nie mogą nawet grzebać trupów.

Rząd wysłał do Korfu dwie fragaty pancerne celem zapobieżenia groźniejszym wypadkom.

Bułgarya.

— Rząd tutejszy otrzymał od rządu rosyjskiego dokładny rachunek wynoszący 600 tysięcy rubli za broń dostarczaną dawniej armii bułgarskiej.

Rumunia.

— Sejm rumuński otwarto w Poniedziałek mową wygłoszoną przez króla Karola; — przedewszystkiem ma się zająć sejm nową taryfą celną, która ma uregulować stosunki handlowe z zagranicą,

? W Krajowie aresztowano i uwięziono podejrzanych o zamordowanie bułgarskiego ministra Belczewa kapitana Uzunowa, Rizowa i Nazorowa. Dwaj ostatni zaopatrzeni są w paszporta serbskie w Białogrodzie do Rosyi wystawione.

Korespondencya.

Rzym, 23 go Kwietnia.

Nie wezmą nam za złe Szanowni Czytelnicy, że chociaż już dość obszernie pisaliśmy o wybuchu prochowni w forcie Braweta, w pobliżu Rzymu, który jakaś zbrodnicza ręka sprawiła, powtórzymy dzisiaj jeszcze raz wypadek ten, przez naocnego świadka ztamtąd opisany i przesłany.

Korespondent pisze co następuje:

„Dziś o godzinie siódmej rano cały Rzym się zatrząsł w posadach. Przerażający huk rozległ się, a w powietrzu pędy gwałtowną torując sobie drogę, wyrwały okna i drzwi, łamiąc i tłukąc drzewo, szkło, żelazo nawet zginając w dziwaczne formy. Myślałem w pierwszej chwili tego piekielnego odgłosu, że dom z fundamentów się wali, nie ruszywszy się jednak z miejsca, a byłem na modlitwie porannej, czekałem aż się rozpadnie w ruiny, gdy wszystko, po dwóch niespełna minutach, ucichło! Dom jednakże był cały i sąsiedni także cały! Co się stało, co zaszło? Nie był to piorun, bo dzień jasny; nie trzęsienie ziemi, bo szkody nie można było dojrzeć, jaką zwykle to zniszczenie sprowadza. Naraz ujrzeć można było ludzi pełne dachy, wszyscy zwróceni w stronę zkąd straszny odgłos dochodził, tj. na południe ku San Pietro im Montorio. I u nas byli jednocześnie tacy, co wypadkowo znaleźli się na dachu ale jeszcze właśnie przed samym wybuchem, pogody upatrując, gdy z po za wzgórza Janiculem ujrzeli, jak mówią, naraz ogromny słup dymu i ognia, co wychodził z pod ziemi, gwałtownie unosząc massy kamieni w powietrze.

Przyczyna, przyjnajmniej zewnętrzna, natychmiast była wiadoma: jakaś fabryka wysadzona w powietrze. Nieszczęsliwy lud! tyle ofiar będzie! mój Boże! Jednocześnie przerażające echa, powtarzające te same lub podobne wykrzykniki: „povera gente!“ Niedługo przyszły wiadomości pewniejsze lecz straszniejsze: Oto co się stało:

Wysadzona w powietrze cała prochownia i skład amuniji za bramą Portueńską, o trzy kilometry położona od miasta. Mówią, że minę podłożono z wieczora, że tliła zwolna, doszedłszy do składu kartaczy, które strzelając pierwsze były dla dowodzącego jakby ostrzeżeniem, że się coś straszniejszego stanie za chwilę. Przytomny oficer ostrzega całą załogę żołnierzy, poleciwszy jej uciekać i wszystkich okolicznych mieszkańców zmusz..., żeby opuszczali domy, bo wielkie nieszczęście zagraża. Kto mógł zdążyć, uciekł, a iluż zostało po domach wiejskich, na przedmieściu zaskoczonych, bo niedługo straszny wybuch nastąpił i w jednej minucie zniszczenia dokonał. Prochownia, czyli skład amunicji, liczyła 15 do 20 tysięcy tak zwanych tomellate, coby znaczyło dwakroć tysięcy kilo różnych materji wybuchowych. Szpitale dzisiaj pełne, rannych i zabitych, trudno obliczyć dotąd liczbę ofiar. Na ten raz tylko tyle, że na mieście pusto, żadnych nie widać dorożek, wszystkie śpieszą za bramę portueńską. Szpital „Consolaziono“, najbliższy katastrofy, przepełniony i są tam ranne dzieci maleńkie, wydobyte z pod ruin murów, z kolebek! Zakonnice ś Wincentego, przyborami do opatrywania rannych, pierwsze zjawiły się przy bramie portueńskiej, prosząc, by mogły służyć rannym. Kapłani ze świętymi olejami, matki do synów swoich, gnane złowrogiem przeczuciem, wszyscy pędzą do bramy.

Mówią, że katastrofa była naprzód wiadoma i co ją zorganizowali ostrzegli żołnierzy czuwających w prochowni. Według wszystkich wersji, jest to nieprosty wypadek.

Szkody w mieście wielkie, chodzimy po szkle tłuczonem, niema może tego domu, w którymby nie brakowało szyb. Są pałace, w których wszystkie okna wybite.

W Bazylice ś. Piotra wszystkie okna ucierpiały. Na schodach watykańskich któż nie zna dwóch okien kolorowych, daru króla Maksymiljanna Bawarskiego, a przedstawiających ś. Piotra i Pawła. Dzisiaj one w kawałkach! Bazylika zamknięta, z przyczyny, że szkłem zasypana.

Piszę w nieładzie, bo też straszny nieład w około.

W kościele Gesü wszystkie okna potłuczone, z kaplic bocznych nad ołtarzami padały szkła na kapłanów, odprawiających Msze ś. U ś. Ignacego jeden z nich musiał od ołtarza uciec dla fizycznego niepodobieństwa, taka massa szkła spadła na ołtarz i kielich zasypała.

W kościele San Andrea delle fratte, całe frontowe okno połamane, spadło na ludzi w jednej chwili. Cały piękny magazyn „Bocconi“ na „Corso“ od strony placu Colonna, ze swojemi olbrzymiemi oknami w kawałkach. A tuż obok niego pałac Marignoli nietknięty prawie bo tylko kilka szyb mu brakuje. W ... magazynach około „San Andrea della V...“ żelazne okienice, spuszczone, powpychane do wewnątrz zostały. Eden-hotel, wspaniały budynek w nowym cyrkule Ludovisi, niedawno wzniesiony, wszystkie okna utracił.

W małym kościołku ś. Jana Kantego, w chwili kiedy jeden z biskupów wychodził ze Mszą św., całe okno boczne wielkie, padło nań z trzaskiem; zraniony trochę tylko, mógł przy wielkim ołtarzu Mszę ś. odprawić.

W mieście tylko słychać brzęk szkła potłuczonego, które wymiatają.“

Wiadomości, jakie następnie przyniósł telegraf, stwierdzają, że był to czyn zbrodniczy, dokonany przez jakichś wichrzycieli porządku społecznego. Potwierdza to szczególniej depesza z dnia 29 kwietnia, podług której około Milesimo pod Genuą wyleciała też w powietrze fabryka dynamitu, przy czem 6 robotników zostało zabitych, a wielu rannych.

Takiemi to drogami chcą widocznie siły ciemności (socyal-demokraci) uszczęśliwiać ludy. Powinny się więc teraz narody wszelkie katolickie przekonać nareszcie, do jakiej to przepaści potwornej chcą je stoczyć pewni uszczęśliwiacze bezbożni; powinny się też przekonać, jak ciężkie jest położenie w Rzymie ich Ojca, a Głowy Kościoła Chrystusowego, na jakie niebezpieczeństwa narażony jest tam tylowiekowy dorobek duchowny całego świata chrześcijańskiego!

Wiadomości z blizka i z daleka.

Bytom. 14-go 5. 1891.

X Piękna Promenada Bytomska nastręcza mieszkańcom naszego miasta sposobność odetchnięcia świeżem powietrzem, nasycenia oka świeżą zielenią majową i widokiem różnobarwnych a pięknych kwiatów wiosennych. Niestety, pomimo iż stróże na dzień ustanowieni pilnie obowiązku swego dopełniają, to jednakowoż dzieci przedostają się poza ogrodzenie murawy i zagonów kwiatami obsadzonych i zrywają świeżo rozwinięte kielichy pięknych tulipanów, narcyzów, hyacentów i t. p. kwiatów, któremi się nabawiwszy, zasypują drogi do przechadzki przeznaczone. Dzieci, jak dzieci, goniąc za pięknem, bez wiedzy szkodę czynią; większa atoli odpowiedzialność spada na rodziców, lub osoby, którym dzieci są powierzone, za to, iż na coś podobnego zezwalają. Ale nietylko dzieci, lecz i dorosłe osoby w rannych godzinach mianowicie, zrywają zielenią okryte latorośle na znak, iż na majówce byli, czem krzewy niszczą i szpe-

cą. — Mamy nadzieję, iż te kilka słów choć w części to złe usunie.

—† Tutejsza prokuratorya wzywa każdego ktokolwiek by znalazł przed niedawnym czasem czarną laskę lakierowaną ze stalową rękojeścią w kształcie kilofa, której przednią część stanowiła młotek a tylna była śpiczasto zakończona. Laska ta jest potrzebną w sprawie dokonanego niedawno morderstwa w nocy z 18-go na 19-ty kwietnia.—Właściciele domów uprasza pan prokurator, aby kazali dawać baczenie przy czyszczeniu rynsztoków, śmietników i t. p., a w razie znalezienia do akt III. J. 461/91 odesłali. Gdyby z tego miały powstać jakiekolwiek koszta, sąd takowe zwróci.

ii— W ubiegłą Środę, 6-go Maja, przy obradach nad paragrafem 115 noweli przemysłowej wzięto pod uwagę petycyą górników górnoszlązkich. Petycya ta, domagająca się zniesienia tak zwanych „cesyi" przez robotników na korzyść konsumów została uwzględniona. A więc od czasu, gdy prawo to wejdzie w życie, nie wolno będzie odciągać robotnikom przez urzędników górniczych pieniędzy przy wypłacie za towary wybrane w konsumie. Petycyą tę popierali gorąco deputowany Hitza z partyi katolickiej i wolnomyślny Gutfleisch. (O tej uchwale wzmiankowaliśmy już w zeszłym numerze w sprawach sejmowych. P. R.)

? W dniu 21 ym Maja wprowadzonym będzie na swój urząd II-gi burmistrz dla miasta Bytomia p. Friedrich.

† Wczoraj o godzinie 4-tej po południu zmarł w Bytomiu pierwszy prokurator Koecher, w wieku lat 45.

? — Śmiałej kradzieży dopuszczono się w nocy ze środy na czwartek w sklepie p. Eisnera przy ulicy Kolejowej. Wyłamawszy okiennice złodzieje wdostali się do składu i tam pozabierali najlepsze i najdroższe cygara, cygarniczki, kieszonki do cygar, branzoletki, łańcuszki do zegarków mezkie i damskie, latarki kieszonkowe i 24 marek gótówki. Zaniepokojeni mieszkańcy sądzili, iż sprawcami od niejakiego czasu, całego szeregu śmiałych kradzieży, są wyrafinowani i doświadczeni starzy złodzieje — tymczasem przekonano się, iż to byli uczniowie rzemieślniczy i jeden pastuszek. Młodych tych złoczyńców aresztowano i odprowadzono do więzienia. Większą część skradzionych przedmiotów u złodziei znaleziono.

—† Krakowska ulica począwszy od narożnika gruntu Keszlera, aż do Klukowickiej ulicy jest dla przejazdu wozami, zamkniętą, ponieważ brukują ją kamieniami kartkowemi (kwadratowemi).

† **Rozbark.** Dwieście sześćdziesiąt polskich dzieci powierzono w tutejszej szkole pieczy zupełnie młodego nauczyciela, a co gorsza, że tenże wcale polskiego języka nie zna. Udziela on jednej połowie dzieci nauki, przed południem, a drugiej po południu. — Są to bardzo smutne stosunki, którymby jak najprędzej zapobiedz należało!....

W Kopalni Gotharda (przy Morgenroth) został zabity wozami górnik Gwizdoń. Ciało jego po zabiciu przeniesiono do bytomskiego miejskiego lazaretu.

☐ **Królewska huta.** Szleper Antoni Kurosz skazany został na 1 rok i 8 miesięcy więzienia za to, iż przybywszy pijany w dniu 30-m Października r. b. do wspólnej sypialni na Laurahucie poranił flaszką swoich kamratów z tego powodu że mu nie chcieli dać wódki.

† **Królewska huta.** Trzydzieści marek nagrody otrzymał od prezesa rejencyjnego z Opola robotnik August Vox za uratowanie od utonięcia niezamężnej E m i l i i K r e t s c h m e r.

† — W środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem aresztowano tu niejakiegoś Karola Buczkę za żebranie. Buczka wyrwał się z aresztu policyjnego i włamał się do bóżnicy gdzie przeszukawszy wszystko, zabrał rozmaite klucze ze sobą. Później udał się do Szarleja, tam skradł pewnemu górnikowi zegarek i takowy spieniężył, ale już na drugi dzień wieczorem go pochwycono i w więzieniu osadzono.

o— Żona ubogiego robotnika w łamach kamienia zgubiła przed kilku dniami na targu zaoszczędzone przez długie lata 280 marek i sądziła z początku, iż ją okradziono. Dowiedziawszy się o tem Przewielebny ksiądz kuratus Tyla ogłosił to w następną Niedzielę z ambony w kościele ś. Jadwigi i niedługo potem otrzymała całą tę kwotę od młodej panienki, córki tutejszego właściciela domu p. Parusel. Można sobie wystawić, jak wielką była radość biednej kobiety.

† **Wirek.** W zeszłym tygodniu zaszło tu wielkie nieszczęście na kopalni „Gotessegen". Szychciarz August Dudziński z Bielszowic, potłukł się tak ciężko, że go musiano odnieść do lazaretu knapszaftowego w Zabrzu, gdzie w trzy dni życie zakończył.

Swiętochłowice. Tutejsza szkoła została zamkniętą z tego powodu, iż pomiędzy dziećmi wybuchła ospa.

§ **Katowice.** W zeszłą Srodę o trzy kwadranse na drugą wykoleiły się trzy wagony z pociągu z Królewskiej huty idącego, na wspólnym dworcu w Krugszachcie. Z ludzi na szczęście nikt szkody nie poniósł.

† **Biskupice.** W zeszłym tygodniu jacyś niegodziwcy powyrywali w zakładach parkowych Borsigwerku pięknie kwitnące hijacenty, około fontanny zasadzone i drzewka róż połamali. W bufecie poniszczono rozmaite aparaty, powyjmowano i potłuczono okna od kręgielni. Także w prywatnym ogrodzie pani Mende porobiono spustoszenia, a w mieszkaniu kilka szyb wybito,—na ulicy zaś obalono dwa ciężkie żelazne słupy latarniowe i latarnie potłuczono. (Gdyby kto z czytelników naszych o sprawach tych wiedział, niechaj władzom bez skrupułów sumienia doniesie gdyż taka niegodziwość zasługuje na surową karę. P. R.)

? **Zabrze.** Podczas poniedziałkowej nocnej szychty doznał nieszczęścia na kopalni „Królowej Ludwiki" hajer Pietrzyński. Odniesiono go do lazaretu knapszaftowego, gdzie skutkiem wewnętrznego uszkodzenia w godzinę później umarł.

† **W Brzezince** rozpoczęto budowę nowego kościoła.

Gliwice. Pijaństwo złe rodzi owoce. Przed tutejszym sądem stawał świadek, który za to że pijany na termin przyszedł, skazanym został na trzy dni więzienia, — oprócz tego na zapłacenie kosztów sądowych.

† **Łabędy.** Czeladnik dekarski Frank, spadł z dachu trzypiętrowego domu świeżo wybudowanego. Lekarz wątpi o jego wyzdrowieniu, gdyż ma jedną nogę w kilku miejscach złamaną i kość pacierzową przetrąconą.

§ **Łabędy.** Przy ranżerowaniu wozów upadł na szyny bremzer Friedrich i przez cofającą się w tej chwili lokomotywę został przejechany i na miejscu zabity.

—] Zawiązało się tu katolickie towarzystwo robotnicze.

— W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego przystępowały u nas dziatki po raz pierwszy do Komunii św. Przew. ksiądz Proboszcz Ledwoch miał do nich piękną przemowę po polsku i po niemiecku.

W Pyskowicach został pan Lepiarz przez rejencyą potwierdzony jako kamelarz miejski. — Małżonkowie Tyrock, którzy obchodzili złote wesele dostali od cesarza w podarunku 30 m.

Mysłowice. Z rzeki Przemzy wyłowiono ciało inwalidy Kalyty, który się udał w przeszły czwartek do Polski po pieniądze inwalidzkie. Domyślają się że K. spoźnił się na komorę celną i chcąc jeszcze tego samego dnia do domu wrócić, chciał się przeprawić przez rzekę, przy czem utonął.

Wielkie Strzelce. Niemowa Paulina Pawełek tu stąd otrzymała w prezencie od cesarza Wilhelma 30 m. na sprawienie maszyny do szycia.

W Dziewkowicach pod Strzelcami pobiło trzech chłopaków jednego towarzysza koszykarskiego tak bardzo, że na trzeci dzień w lazarecie Bogu ducha oddał.

* **Bolesław.** Za dwu-żeństwo został tutaj pewien robotnik skazany na dwa lata cuchthauzu.

† **Pszczyna.** W pierwsze i drugie Święto Zielonych Swiątek i na niedzielę świętej Trójcy pojedzie ztąd nadzwyczajny pociąg do Goczałkowic. Bilety 2-giej i 3-ciej klasy kosztować będą tyle co przy pociągach osobowych. Wyjazd z Pszczyny o godzinie pół do czwartej po południu; — wyjazd z Goczałkowic o godz. 7 minut 24 z wieczora.

+ **Opole.** Owczarz z Groszowie i stróż nocny z Królewskiej Nowej-wsi wyciągnęli z Odry zwłoki kobiety i 4-letniego chłopczyka razem związane. Zaszło tu z pewnością morderstwo. gdyż na szyi tak kobiety jak i dziecka widać było sine ślady od uduszenia.

☐ **Opole.** Ciężka burza, która nad miastem naszem w zeszłą Sobotę przechodziła, pozostawiła po sobie dotkliwe ślady. Grom uderzył w kamienicę p. Henneg i dużo poczynił spustoszenia, a tak w izbach wszystko poprzewracał i porujnował, zegary pozrzucał ze ścian, komody i szafy poobalał, a co najgorsza, iskra błyskawiczna sparzyła ramię pięcioletniej córeczki właściciela domu, tak dotkliwie, iż musiano zawezwać pomocy lekarskiej. Gruzy spadające z muru i sufitu zasypały do połowy mieszkającego w tym domu robotnika, południową drzemkę odprawiającego, który jednakże oprócz strachu i i lekkiego pokaleczenia innej szkody nie poniósł. Także mur domu został znacznie porysowany.

☐ **Krapice.** W czwartek o godz. pół do jedenastej przed południem zastrzelił pomocnik serowniczy G. swoją narzeczoną młodą i piękną dziewczynę, która była podporą starego ojca i młodszego rodzeństwa, a następnie sobie odebrał życie wystrzałem. Do zbrodni tej popchnęła go ta okoliczność, iż utracił on od 1-go maja miejsce i namawiał dziewczynę, aby porzuciła służbę i z nim poszła — czego ona uczynić nie chciała.

(**Olesno.** Wielkie nieszczęście wydarzyło się tu we wsi Wysoka do tutejszego powiatu należącej: Gospodarz pewien wyjeżdżając na pole zabrał na wóz półtrzecia roku liczącego synka. A spostrzegłszy, iż mu gęsi robią szkodę w oziminie, zeskoczył z woza aby je spędzić; — w tem chłopczyk pochwycił lejce w rączki, a konie poczuwszy że nie ma kierownika, rozbiegły się — a zanim ojciec zdołał je wstrzymać, dziecko wypadło z woza a tak nieszczęśliwie, iż chwilowo straciło przytomność, a po przywiezieniu do domu w trzy godziny umarło.

Z Poznania.

Jeszcze kilka słów o stoletniej rocznicy Konstytucyi polskiej. Oprócz tego, cośmy dotąd pisali, dodać winniśmy, że i w całem Wielkiem Księstwie Poznańskiem, tak po prowincyach jak i w samym Poznaniu i Gnieźnie — tudzież i w Prusach Zachodnich: jak w Toruniu, oraz i w innych miejscowościach, obchodzono p a m i ą t k ę k o n s t y t u c y i z 3-g o M a j a w spokoju, ale uroczyście, najpierw wysłuchaniem i ofiarowaniem w dziękczynieniu Bogu, ofiary Mszy św., a następnie przyzwoitemi zabawami i naukowemi odczytami etc. etc.

W Ostrowie zmarł nagle śp. Ks. Augustyn Szamarzewski i to podczas nabożeństwa w kościele w uroczystość św. Stanisława. Śp. ks. Augustyn miał dopiero lat 59. Zacna to była dusza, namaszczony kapłan, a złotego serca człowiek i światła głowa. Niech mu Bóg da niebo.

Gdański sąd przysięgłych skazał niezamężną Cecylję Rybicką za podwójne morderstwo nowonarodzonych swych dzieci na 6 lat domu karnego. Skazana nie okazywała żadnego żalu, przeciwnie z wielką obojętnością opowiadała w jaki sposób swe dzieci pozabijała. Jedno tak długo tłukła główką o drzewo, aż przestało kwilić, drugie zakopała żywcem.

Tczew. Przed kilku dniami wieczorem utopił się przy łowieniu ryb dorosły syn rybaka Z. Nad brzegiem poślizgnął się, wpadł do głębi wody i zniknł w oczach obok stojącego ojca i brata. Obydwaj ostatni skoczyli natychmiast za nieszczęśliwym w wodę, nie mogli go jednakże znaleść na razie. Dopiero po kwadransie wydobyto go, ale już jako trupa. Nieszczęśliwy był dobrym pływakiem, ponieważ odbył służbę wojskową przy marynarce. Zapewne w wodzie ruszył go paraliż, lub też napadły go gwałtowne kurcze.

&— **Eisenach.** W dniu 7-ym Maja dokonano tu strasznej zbrodni. Handlarz Kraal z poblizkiej wioski wyszedł z towarami w powiat, gdy wtem został napadnięty: wybito mu oczy, strzaskano szczękę, a obrawszy z pieniędzy, pozostawiono w kałuży krwi bezprzytomnego przy drodze. Pono udało się policyi mordercę wyśledzić.

9 cioletni truciciel. Temi dniami do jednej z aptek berlińskich zgłosił się młody chłopak z kartką następującej treści: „Proszę wydać chłopcu arszeniku, potrzebuję go." Aptekarz odprawił chłopca z żądaniem, aby osoba, potrzebująca arszeniku, osobiście w aptece się stawiła. Chwilę później zjawia się inny chłopak i oddaje aptekarzowi nową kartkę, na której stało: „Matka moja chora jest bardzo i lekarz kazał jej zażyć arszeniku, proszę go zatem wydać i to w dobrym gatunku." W odpowiedzi na żądanie aptekarz zaprowadził chłopca do najbliższego biura policyjnego, gdzie się wydało, że chłopak liczył lat 9. nazywał się Adolf S. i mieszkał przy matce, nieżyjącej z mężem. Wyznał, iż to on sam przysyłał do apteki chłopca z pierwszą kartką, chciał bowiem wsypać matce arszeniku do kawy, mszcząc się za kary, jakie odbierał za częste drobne kradzieże. Obiecujące wielce na przyszłość dziecko oddano do zakładu poprawczego.

o— **Praga** (czeska). W Piątek wieczorem przechodziła tu wielka burza połączona z ulewnym deszczem. Silny wicher obalił na placu wystawy pawilon, w którym umieszczone były towary do przesiewania, do fabrykanta Antoniego Wendlera należące. — Na szczęście z ludzi wewnątrz się znajdujących nikt życia nie stracił, tylko jeden z ludzi od straży ogniowej został spadającą belką skaleczony.

Z Krakowa.

† S. p. ksiądz Adam Stanisław Krasiński, biskup wileński, gorący patryota, męczennik za wiarę i oiczyznę, umarł w Krakowie przeżywszy lat 81. O tym to kapłanie zapoznamy tu Szanownych Czytelników naszych sądząc że wiadomość taka nie będzie dla nich bez pożytku.

S. p. ks. biskup Krasiński urodził się na Wołyniu (w ziemi polskiej, dziś pod panowaniem Rosyi), w roku 1810. W Międzyrzeczu wołyńskiem ukończył szkoły pijarskie następnie postanowiwszy służyć Bogu wstąpił do tegoż XX Pijarów nowicyatu — i został wyświęcony na kapłana w Wilnie, stolicy dawniej Litwy. Po zniesieniu przez rząd rosyjski ks. ks. Pijarów został kaznodzieją katedralnym w Wilnie, a następnie proboszczem jednej z parafii pod Wilnem. Wezwany przez konsystorz wileński, aby wziął udział w obradach synodu katolickiego w Petersburgu, wybrany został assesorem na tymże synodzie. Tu dał się poznać jako mąż wielkiej nauki i nadzwyczajnych zdolności. — Te zalety przyczyniły się do tego, że go polecono na biskupstwo wileńskie. — Nadeszły czasy najstraszniejszego prześladowania wiary i ducha polskiego przez Rosyan, w roku 1863. Na Litwę zjechał okrutny dręczyciel i wieszatel Murawiew. — Rządy swoje prześladowcze rozpoczął tem, że kazał się zgromadzić wszystkim dostojnikom Kościoła, do których przemówił groźnie, ażeby żadnych wspomnień o Polsce się nie dopuszczali, gdyż „tutaj, mówił Murawiew—nie ma żadnej Polski, jest tylko jedna wielka Rosya." Na to powstał ś. p. biskup Krasiński i głosem przytłumionym, ale pewnym i silnym rzekł „Ekscelencyo! Co Bóg stworzył, tego żadna siła, żadna moc nie zmoże. Polskę stworzył Bóg i wskazał jej posłannictwo — tego ona dokonać musi i prędzej czy później dokona." — Odtąd więc rozpoczęły się straszne dni i prześladowania dla ś. p. ks. biskupa, jak również i dla całego ludu polsko-litewskiego.

S. p. ks. biskup Krasiński zachorował, a lekarze polecili mu udać się na jakiś czas do kąpiel dla poratowania zdrowia. Prośba do ministerswa o kilkotygodniowy urlop została przychylnie załatwioną. S. p. biskup Krasiński wybrał się do kąpieli nad morze Baltyckie.

W Dynaburgu jednak zastał całą sotnię kozaków, która zabrała polskiego biskupa i zamiast do kąpiel dla poratowania nadwątlonego zdrowia zawiozła setki mil w głąb Rosyi na wygnanie do Wiatki. — Tutaj przebywał lat blisko dwadzieścia, zdala od ziemi rodzinnej i od swej dyecezyi.

Nareszcie po długoletniem wygnaniu w r. 1884 otrzymał pozwolenie wyjazdu za granicę. Opuścił zatem Wiatkę, a wstąpiwszy po drodze do Częstochowy—u stóp Przecudownej Bogarodzicy się modląc, wynurzył wszystkie swe bóle i następnie udał się do Krakowa, gdzie znalazł gościnne przyjęcie u XX. Pijarów i mieszkał u nich przez cztery lata.

Później przyjął ofiarowane mu mieszkanie w pałacu biskupim, gdzie mieszkał aż do końca życia, pracując nieustannie i modląc się za nieszczęśliwych.

S. p. ks. biskup Adam Stanisław Krasiński był to światły, uczony i bardzo utalentowany człowiek, który kilka uczonych, a pożytecznych dzieł po sobie pozostawił. A przytem był to człowiek nadzwyczajnej słodyczy i dobroci serca. Niech mu Bóg da wieczny pokój.

Od Redakcyi.

— **Do Bobrownik.**—Nadesłaną korespondencyą dopiero w przyszłym numerze możemy umieścić, tymczasem donosimy tylko, że odbyte tamże w niedzielę Zgromadzenie Związku górnoszlązkich robotników pod opieką św. Barbary, odbyło się we wzorowym porządku i że znaczna ilość członków do takowego zapisać się dała.

Pana J. Sydorczyka przepraszamy — ale niemogliśmy do tego numeru umieścić.

KALENDARZYK.

Dziś czwartek: 14 maja, ś. Bonifacego; — jutro, w piątek, 15-go, św. Zofji i św. Jana Nepomucena; — w niedzielę 17-go, **Zielone Swiątki**, ś. Paschalisa; — w poniedziałek 18-go, (Swięto,) św. Feliksa; — we wtorek, 19 go, ś. Piotra Celestyna i ś. Iwona; — we środę, 20-go, ś. Bernarda Seneńskiego; — we czwartek, 21-go, śś. Donata i Wiktora M. M.

Z odmian księżyca

Jutro dnia 15-go maja przypada pierwsza kwadra.

Ruble rosyjskie 2,39 Mk.
Floreny wagi austryackiej 1.73 Mk.

Za ogłoszenia i reklamy Redakcya nie odpowiada.

— Do dzisiejszego numeru dołącza się „**Przyjaciel domowy**" Nr. 9., jako dodatek do „Gwiazdy".

Z powodu Zielonych Swiątek następny numer wyjdzie dopiero w przyszły czwartek.

„Ekstrakt kompenzacyjny“,

wynaleziony już przed ćwierć wiekiem przez

Karola Simona w Lesznie (Lissa i. P.)

(Alkohol, Liqu. amon caust. Natr. chlor, Champh. Herb. serp, Fol. rosm, Fr. junip.)

jest bardzo rozpowszechnionym, nader szybko skutecznym i pewnym środkiem domowym i ochronnym przeciwko

czasowemu i chronicznemu gośćcowi i reumatyzmom wszelkiego rodzaju, jak gośćcowi w głowie, w ramionach, kolanach, reumatyzmowi stawowemu, bólom twarzy i w plecach, kłuciu w piersiach i w boku, cierpieniu w lędźwiach, rwaniu w kościach, nabrzmieniu ściągna, przeciwko migrenie, bólom głowy i zębów, newralgii, schias itp.

O nim kilka

Świadectw:

Upraszam Szanown. Pana jak najuprzejmiej, abyś zechciał nadesłać mi butelkę środka do nacierania na **kurcz w głowie**, ponieważ spróbowałem go i pomógł mi itd.

Henryk Rachsteffel, właściciel.

Schöndorf p. Bydgoszczą, dnia 18. kwietnia 1874

Wielm. Panu pozwalam sobie donieść, iż Pański ekstrakt kompenzacyjny **na moje cierpienia stawowe i sztywność członków znakomite oddał usługi.** Tak mi się zdaje, jakoby ekstrakt Pański skurczone u mnie ściągna znów powyciągał, i ruchy w stawach obecnie **znacznie są lepsze**, jak dawniej itd.

Kabsch.

Lignica, dnia 30. listopada 1873.

W razie, iż Pan życzyć sobie tego będziesz, są na Pańskie usługi polecenia mych przyjaciół o **skuteczności** Pańskiego ekstraktu.

Artur Schmidt.

Gdańsk, dnia 29. czerwca 1883

Że 13-letnia córeczka małżonków Daniela i Rozyny Heinzów, sparaliżowana 22 tygodni na prawą rękę i obie nogi, obecnie wyleczoną została w przeciągu 3 tygodni płynem do nacierania, przyrządzonym przez weterynarza pana Simona w Lesznie, i że jest teraz zdolną do pracy, poświadcza się niniejszem urzędownie na żądanie małżonków Heinzów.

Zaborowo, dnia 30 maja 1867.

L. S Magistrat. **Schmidt.**

. . . . Ekstrakt kompenzacyjny na **migrenę.** Żona moja, która już od dawnego czasu cierpiała na migrenę, leżała właśnie w łóżku, kiedym powrócił do domu z Pańskim ekstraktem, i skoro głowę i czoło tymże **kilka razy natarła, zniknęły bóle w głowie już w 1 godzinie** **F. Nehring.**

Wilkowiczki, dnia 14. lutego 1872.

Wielmożnego Pana upraszam uniżenie, o łaskawe przesłanie mi jeszcze dwóch flaszek ekstraktu kompenzacyjnego za zaliczką pocztową. Ponieważ **w długoletnich bólach w krzyżu bardzo był skutecznym,** przeto składam Panu **serdeczne dzięki.** **E. Altmann.**

Dt.-Breile, 3-go stycznia 1873.

Zadziwiającem istotnie, jak szybko Pański ekstrakt kompenzacyjny pomaga nawet natarcie podczas bólu zębów **rychłą sprawia ulgę.** Cierpienia reumatyczne **nikną szybko, jakby cudownie.** Pański ekstrakt kompenzacyjny możemy zgodnie z prawdą polecić wszystkim.

Schulz, sekretarz miejski.

Ober-Mützkow p. Cummerow, d. 7. listopada 1882

Z przyjemnością mogę Panu donieść, że używanie Pańskiego ekstraktu kompenzacyjnego **przyniosło błogi skutek.** Upraszam tedy Pana o nadesłanie mi jeszcze jednej butelki za zaliczką pocztową na każdy wypadek. **K. A. Danzeisen.**

Eichstetten w B., 25. lipca 1884.

Proszę znów o trzy butelki Pańskiego **znakomitego** ekstraktu kompenzacyjnego, który nie tylko mnie, lecz i **inne osoby** również cierpiące na **gwałtowne bóle reumatyczne,** przez nacieranie **w krótkim bardzo czasie uwolnił od cierpień.**

Schmidt, ekspedyent poczt.

Schwirz, d. 15. stycznia 1874.

Przed jakiemi 3 laty nabawiłem się **reumatyzmu** bardzo bolesnego, który mi przeszkadzał w powołaniu. Pewien z moich przyjaciół zwrócił mi uwagę na Pański ekstrakt kompenzacyjny, który mi przywrócił **kompletne zdrowie,** również i inny przyjaciel, który był tak samo chory, **został nim uleczony** itd. **Hugo Anschütz.**

Wrocław, dnia 20-go maja 1875.

Niniejszem upraszam Pana jak najuprzejmiej o nadesłanie mi butelki **sławnego** Pańskiego środka do nacierania na **przestarzałe cierpienia reumatyczne** (ekstraktu kompenzacyjnego) ponieważ pierwsza butelka, którą otrzymałem z grzeczności innej osoby, **bardzo dobrze poskutkowała** itd. **E. Schulz,** dozórca magazynu.

Brzeg, dnia 4-go marca 1890.

Wielm. Pana upraszam niniejszem o przysłanie butelki ekstraktu kompenzacyjnego, ponieważ ta, którą sprowadziłem od Pana, sprawiła **bardzo dobry skutek** u mej żony podczas bólu głowy.

Plötz, sekretarz miejski.

Siegelkow p. Hammer w Pommer., d. 11. 11. 1883.

Pański ekstrakt kompenzacyjny, użyty częściej, na reumatyzm **czyni cuda,** dla tego pozwalam sobie zamówić znów butelkę tegoż. **C. Albrecht.**

Plau w Mecklenburgii, dnia 18-go stycznia 1874.

W zeszłej jesieni sprowadziłem od Pana jedną flaszkę ekstraktu kompenzacyjnego; tenże ekstrakt kompenzacyjny **bardzo dobrze skutkował przeciwko reumatyzmowi.** Upraszam przeto Pana uniżenie o przysłanie mi sześciu flaszek swego ekstraktu kompenzacyjnego, skutecznego przeciw reumatyzmowi. **G. Friese,** przełożony gm

Gamstedt p. Neudietendorf, 3. 5. 1890.

Niniejszem upraszam Pana o ponowne mi przysłanie natychmiast 4 flaszek swego wybornego ekstraktu kompenzacyjnego za pobraniem pocztowem. **Za pierwszą flaszkę składam Panu najserdeczniejsze podziękowanie, gdyż bardzo dobrze skutkowała.**

Gottlieb Eigenmann, kamieniarz.

Salzfeld (Badenia), 11. 5. 1890.

Wielm. Panu z pewnością nie będzie obojętnie dowiedzieć się, iż „ekstrakt kompenzacyjny“, który otrzymałem od Pana na cierpienia reumatyczne, wydał **skutek pożądany.**

Ludwigsthal p. Woischnik G./Śl., dnia 2. 4. 1891.

Langner, organista.

Wielm. Panie! . . . Winienem zauważyć, że Ekstrakt Pański u mej żony **cuda dokazał** itd.

Lamprecht.

Sichts p. Zechlau, 27. 7. 1884.

Wielm. Pana proszę jak najuprzejmiej o łaskę, abyś zechciał nadesłać mi buteleczkę Pańskiego ekstraktu kompenzacyjnego. Ekstrakt ten sprawił na członkach mej żony cuda i mamy nadzieję, iż itd.

Joekel, nauczyciel,

Wehlau, Pregelstrasse, 10. 5. 1883.

Upraszam o przysłanie mi znów 6 butelek Pańskiego ekstraktu kompenzacyjnego na zaliczkę pocztową, gdyż dawniejszy już spotrzebowałem. **Ekstrakt ten nie tylko nam, ale i wielu innym osobom poskutkował.**

Franciszka Mensching.

Kreupendorf (Głupczyce), 9. 6. 90.

Ponieważ Pański ekstrakt kompenzacyjny przeciwko **bólowi głowy, cierpieniom w krzyżach i reumatyzmowi okazał się nadzwyczaj skutecznym,** przeto proszę o nadesłanie mi przez zaliczkę pocztową jeszcze 5 butelek.

Gustaw Hendreich.

Grosshelmsdorf p. Eisenbergiem, 21. stycznia 1891.

. . . Po wypotrzebowaniu Pańskiej pierwszej przesyłki **nastąpiła znaczna poprawa**, za co składam serdeczne dzięki. Po **trzykrotnem** natarciu cierpienie zniknęło u mej matki, która też **czuje się zupełnie zdrową;** wszystko co jej przepisał lekarz nie odniosło żadnego skutku. Także i innym osobom środek ten pomógł i dla tego otrzyma Pan więcej jeszcze zamówień.

Jerzy Koll[illegible]ar.

Markt Bechhofen, d 1. 2. 1890.

Proszę Pana jeszcze o 4 butelki, ponieważ przekonałem się z tej jednej butelki, iż lekarstwo Pańskie jest bardzo skuteczne, proszę znów przysłać za zaliczką pocztową. **J. Waligórski.**

Lubasz, 30. 3. 1891.

Po użyciu Pańskiego ekstraktu kompenzacyjnego ustąpiły mi zupełnie boleści krzyża i kurcz w nogach i muszę Wmu Panu niniejszem złożyć serdeczne podziękowanie, zarazem upraszam o przysłanie jeszcze 3 butelek ekstraktu dla znajomych.

Witold Wieczerski.

Bukowiec, d. 5. 1. 1891.

Przed pewnym czasem otrzymaliśmy buteleczkę ekstraktu kompenzacyjnego, którego działanie na reumatyczne cierpienia **istotnie nazwać można bajecznie.** Nie możemy już obyć się bez tego ekstraktu, a pewna pani w naszym domu tylko za pomocą tego środka **uwolniła się od cierpień** i t. d.

pp. **Dr. E. Alban (Albrecht),**
fabryka machin.

Plau w Mecklenburgii, dnia 11-go stycznia 1882.

Poświadczam chętnie, i nie wzywany, **o znakomitym skutku** Pańskiego ekstraktu kompenzacyjnego. Porażenie reumatyczne prawego ramiona usunięte całkiem, gwałtowne zaś bóle zniknęły, i po wielu latach cierpień, czuję się znów zdrowym.

A. Zschoche, właściciel dóbr rycerskich.

Seifersdorf p. Radeberg, d. 14-go październ. 1883

NB. Zgadzam się chętnie na ogłoszenie tego świadectwa.

. . . Moje najgłębsze podziękowanie składam Wielm. Panu za pierwszą flaszkę, której jeszcze nie zużyłem, a już **zupełnie zdrów na moje nogi jestem.**

Bydgoszcz, Friedrichstr. **Trisch.**

Ponieważ pierwsza butelka Pańskiego środka do nacierania na gościec oddała mi **bardzo dobre usługi,** gdyż nogi moje po pobyciu u wod w cieplicach, już nie miały czucia, kiedym powrócił do domu, teraz zaś dzięki Bogu wolne są od cierpień, proszę tedy o łaskawe nadesłanie mi odwrotnie za pobraniem pocztowem 2 dalszych butelek, które przyobiecałem cierpiącym na tę samą chorobę. **E. Nagel.**

Riemberg p. Obernigk, 10. 1883.

Ja jako biedny robotnik Fryderyk Wahl z Wickerode pod Rosla, chorowałem ciężko przez 16 lat na gościec (gicht), a wszelkie używane środki nie przyniosły mi ani pomocy, ani poprawy, i od 65-go roku całkiem byłem niezdolny do pracy, i czasami tylko opierając się na dwóch kijach mogłem się z miejsca na miejsce poruszać, — **ale od czterech tygodni, skoro Pańskiego ekstraktu używam jestem znowu tak silnym, iż cały kawał drogi bez kija maszerować mogę i t. d.** **Fr. Wahl.**

Wickerode p. Rosla, 23-go stycznia 1872.

W zeszłym tygodniu wysłałam do Szanownego Pana posłańca do Leszna po flaszkę ekstraktu kompenzacyjnego, który już spotrzebowałam. Działanie jego było **bardzo skuteczne.** Dziękuję Panu serdecznie. **Michalina Obarska wdowa.**

Koszutskie-Huby p. Kurnikiem, 28. 8. 1875.

Z zadowolnieniem mogę Panu donieść, iż użycie Jego ekstraktu kompenzacyjnego **dobry odniósł skutek** i dla tego poleciłem go wielu przyjaciołom, a nawet kilka z przysłanych mi flaszek im odstąpiłem. Upraszam przeto Pana itd.

L. Kley, żandarm

Zella St. Blasii, 15. 12. 1889.

Ponieważ już 21 lat na reumatyzm cierpię i pomiędzy dużo środkami do nacierania jeszcze żadnego tak dobrego środka jak Pański ekstrakt kompenzacyjny nie znalazłem, przeto upraszam itd.

Georg Seelig.

Bechtheim. Pow. Worms, 2. 3. 1891.

Ponieważ wskutek Pańskiego znakomitego ekstraktu kompenzacyjnego mogłem już odrzucić obiedwie krokwie, a z każdym dniem mi coraz lepiej, wyrażam Panu raz jeszcze serdeczne dzięki. Nadeślij P. jednak dalsze 4 butelki tego ekstraktu za pobraniem pocztowem pod adresem Macieja Haupta w Gundersheim pod Wormacyą. Starać się będę z swej strony, aby polecać Pański ekstrakt kompenzacyjny wszystkim chorym na Gośćca.

P. Antoni Schneider.

Gudersheim p. Wormacyą, 16. 6. 90.

Proszę, mi odwrotnie przysłać jedną flaszkę kompenzacyjnego ekstraktu do fluidowej leczniczej metody gdyż wielkie on mi przysługi wyświadczył, za co **Panu serdecznie dziękuję.**

Albert Weiss, mistrz rzeźnicki.

Bydgoszcz, 3-go lutego 1873.

Pański ekstrakt kompenzacyjny oddaje mi dobre usługi na ból nerwowy w głowie, łagodzi zawsze cierpienia i jest jedynym środkiem na powyższą słabość.

Karól Sailer, mistrz mularski.

Monachium, dnia 13. października 1890.

BACZNOŚĆ. Przy zakupnie nienależy dać się złudzić, trzeba wyraźnie żądać **Ekstraktu kompenzacyjnego Karola Simona,** który powinien być na dnie butelki tem niżej podanym urzędownie zabezpieczonym znakiem ochronnym zaopatrzony, tak samo musi być butelka niżej podaną pieczątką zalakowana. Butelki bez tych znaków są **podrabiane,** dla tego nie powinno się takowych kupować.

Znak ochronny. **Pieczątka.**

Skład:

w **Królewskiej hucie** w aptece p. Böhma.
w **Katowicach** w aptece p. Herzbergera,
w **Raciborzu** w aptece p. Bourbiela,
w **Leobschütz** w aptece p. Donatha,
w **Wirku** (Antonienhütte) w aptece.
w **Kiełtrzu** w aptece,
w **Laurahucie** w aptece,
w **Lipinach** w aptece,
w **Mysłowicach** w aptece.
w **Pilchowicach** w aptece,
w **Rozdzieniu** w aptece,
w **Rybniku** w aptece,
w **Żorach** w aptece.

Cena butelki 1 marka.

Przepis użycia. Zamąciwszy ekstrakt kompenzacyjny wylewa się ½ łyżeczki na dłoń i póty naciera miejsca zbolałe póki nie uschnie. Najczęściej ból znika już po jednorazowym natarciu. Przy bólach zastarzałych trzeba jednakże nacierania 5 razy dziennie powtarzać. Gdy ból minie, należy nacierania zaprzestać i dopiero po powrocie takowego odnowić. Przez nacieranie głowy włos nic nie cierpi, przeciwnie nawet porost zyskuje.

Uprasza się rozszerzanie niniejszego okólnika w kółku swoich znajomych i przyjaciół.

Okólnik w polskim i niemieckim języku w oznaczonych aptekach do nabycia.

Redaktor i nakładca St. Czerniejewski, — w drukarni „Gwiazdy“ (St. Czerniejewskiego) w Bytomiu G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13., dom p. Klagiusa.